

PRENUMERATA  
Gazety Polskiej  
wynosi rocznie:  
W Brazylii 8\$  
W Argent. 5 pe  
Am. Pol. 2 dol  
Wychodzi 2  
razy na ty-  
dzień w środy  
i soboty. Wy-  
danie 4 stron.

# GAZETA POLSKA

## W BRAZYLII

Adres dla li-  
stów i przesy-  
łek pienięż-  
nych, (vales  
postaes)  
„GAZETA  
POLSKA“  
Caixa postal B.  
Curityba-Parana  
Redakcja mieści  
się przy ul. AQUI  
dabam N 91.

N. 28 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Środa dnia 9 kwietnia 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

### Skandal naftowy w Stanach Zjednoczonych.

Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych poruszona jest skandalem naftowym, który został niedawno ujawniony, aczkolwiek w aferę tę wmięszano są różne wybitne osobistości polityczne, pomiędzy innymi p. Mac Adoo, zięć zmarłego prezydenta Wilsona, który z ramienia partii demokratycznej miał postawić swoją kandydaturę na prezydenta Stanów.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: Dwóch członków rządu p. Denby, sekretarz dla spraw marynarki, oraz p. Albert B. Fall, sekretarz dla spraw wewnętrznych, udzielili koncesji na tereny naftowe, które miały być zarezerwowane na potrzeby marynarki. Tereny Feapot-Dorne w Wyoming przyznano grupie „Sinclair“, a pewne tereny kalifornijskie przyznano „Panamerican Petroleum and Transport Company“, na czele której stoi p. Doheny. Tereny te były własnością państwa i nie mogły być przyznawane o- obom prywatnym, jak tylko pod warunkami, ustalonymi w ustawie. Tymczasem jeszcze za życia prezydenta Hardinga udzielono koncesyj, przyczem nie zastosowano się do przepisów prawnych.

Pierwsza nieprawidłowość przy udzielaniu koncesyj polegała na tem, że minister marynarki, p. Denby, przelał na swego kolegę min. spraw wewnętrznych p. Fall'a prawo udzielenia koncesyj na terenach, należących do marynarki. Według ustawy nie mógł on się tego prawa pozbawić. Następnie koncesyj udzielono na zasadzie prywatnej umowy, natomiast należało wystawić tereny naftowe na licytacje.

Minister spraw wewnętrznych p. Fall, który od tego czasu usunął się z życia publicznego, oskarżony jest o korupcję i o przyjęcie od tró- tów naftowych wynagrodzenia pieniężnego za udzielenie koncesyj. Mini- trowi dla spraw marynarki, p. Denby, który nadal urzęduje, zarzucają, iż podpisał nielegalne koncesje, przyznane przez jego kolegę i w ten sposób stał się współnikiem

jego czynów. Fakty te ujawnił p. Archie Roosevelt, syn byłego prezydenta, który zrezygnował ze stanowiska wice-prezesa trustu „Sinclair“ dowiedziawszy się o skandalu.

Z chwilą, gdy skandal stał się wiadomy, rozpoczęło się natychmiast śledztwo. Prezydent Coolidge powołał dwóch prawników, jednego ze stronictwa republikańskiego, a drugiego ze stronictwa demokratycznego, którzy przeprowadzają śledztwo. Jeżeli stwierdzą oni nadużycia, wówczas prezydent cofnie koncesje, a winnych ministrów postawi przed sądem. Ze swej strony Senat powierzył swoim komisjom dokładne zbadanie całej sprawy. Już różne wybitne osobistości składały przed senacką komisją zeznania. Ustalono, że b. minister Fall istotnie otrzymał pewne sumy od grupy „Sinclair“ i od p. Doheny, chociaż oskarżony tłumaczy się, że p. Doheny udzielił mu jedynie przyjacielskiego wsparcia. Co do ministra marynarki, p. Denby, to Senat domaga się jego ustąpienia. Senat przyjął również jednomyślnie wniosek, aby prezydent cofnął koncesje, udzielone nieprawidłowo.

Demokraci usiłują oczywiście wyzyskać skandal naftowy w walce wyborczej z republikanami, za rządów których doszło do podobnej panamy. Tymczasem republikanie dość zręcznie odparli te ataki, dowodząc, że w sprawę tę wmięszano je t kandydat demokratów na prezydenta i zięć p. Wilsona, p. Mac Adoo, który podobno również dostał pieniądze od grupy Doheny. P. Mac Adoo był ministrem skarbu i otrzymał podobno od grupy Doheny 250,000 dolarów.

Jest rzeczą jasną, że dokoła tej sprawy snuje się najróżniejsze intrygi. Pisma amerykańskie prześcigają się w podawaniu sensacyjnych rewelacji, dotyczących tej brudnej afery. Można się spodziewać, że ten nowy skandal nie pozostanie bez wpływu na przyszłe wybory na Prezydenta, gdyż każde stronictwo usiłuje przerzucić odpowiedzialność na przeciwnika. Zdaje się jednak, że politycy, zarówno z jednego, jak i z drugiego obozu są wmięszani w skandal naftowy.



### Wiadomości z Polski.

#### NOWY POSEŁ POLSKI W PARYŻU.

Posłem polskim w Paryżu został mianowany Dr. Alfred Chłapowski, były minister rolnictwa w gabinecie Witosa.

Bez wątpienia rząd polski powierzając p. Drowi Chłapowskiemu tak odpowiedzialne stanowisko brał przedewszystkiem pod uwagę jego znakomite kwalifikacje gospodarcze, które obecnie tak wybitną rolę odgrywają w polityce, gdyż na polu ściśle dyplomatycznym nowy poseł Polski w Paryżu do tej pory jeszcze nie pracował.

Francuski dziennik „Petit Parisien“ wyraża zadowolenie z nominacji Dra Chłapowskiego podkreślając, że kompetencja jego w sprawach gospodarczych może być w Paryżu bardzo użyteczną.

#### SEJM POLSKI W WARSZAWIE O OPIECIE PAŃSTWOWEJ NAD WYCHODZ-TWEM POLSKIM.

W lutym b. r. Sejm w Warszawie zastanawiał się nad sprawami wychodźstwa polskiego, rozsianego po całym świecie. Omawiano sprawy szkolnictwa polskiego i opieki duszpasterskiej w Ameryce Północnej i Południowej, Rumunii, Jugosławii, Niemczech i Rosji. Po przemówieniach poszczególnych posłów, Sejm uchwalił wezwać rząd do roztoczenia opieki państwowej nad wychodźcami polskimi.

Punkt pierwszy tego wezwania, ważny także i dla nas w Brazylii i Argentynie, przytaczamy dosłownie: „Wzywa się rząd do przedstawienia zasadniczego planu w sprawie szkolnictwa i opieki duchownej poza granicami państwa polskiego i należytego zagwarantowania (zabezpieczenia) powyższego w konwencjach (umowach) z odnośnymi państwami, względnie w osobnej umowie“. Wniosek ten wyszedł z łona prawicy.

Spodziewamy się, że poselstwa polskie w Rio de Janeiro i Buenos Aires już otrzymały z Ministerstwa spraw zagranicznych polecenia co do wykonania woli Sejmu i poczynią u rządów Brazylii i Argentyny skuteczne

kroki dla zawarcia umów o polskim szkolnictwie i polskiej opiece duchownej.

#### O WŁASNY PORT NA BAŁTYKU.

Połączone komisje sejmowe przemysłowo-handlowa i morska obradowały z końcem lutego b. r. nad kwe tją budowy portu w Gdyni. Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Połączone komisje sejmowe przemysłowo-handlowa i morska w uznaniu potrzeby posiadania przez Polskę własnego portu na Bałtyku i powołując się na uchwałę Sejmu z dnia 23 września 1922 o budowie portu w Gdyni, wzywają rząd, aby zastosował wszelkie środki natury prawnej i finansowej celem przyspieszenia budowy tego portu o pojemności conajmniej 2 i pół miliona ton, gdyż budowa tego portu staje się coraz bardziej nagłą potrzebą państwa“.

Rezolucja ta wniesiona została na pełnem posiedzeniu Sejmu“.

#### POLSKA PRZECIWKO REWIZJI UKŁADU WERSALSKIEGO.

Poseł Skirmunt złożył wizytę premierowi angielskiemu Macdonaldowi i w związku z mową ministra angielskiego Hendersona, zapowiadającą rewizję traktatu wersalskiego oświadczył, że Polska będzie zmuszoną obmyśleć środki zapobiegawcze na wypadek, gdyby oświadczenia Hendersona stały się rzeczywistością dążeniem angielskiej polityki zagranicznej, a nie osobistymi wynurzeniami.

Przyjęcie zdania Hendersona przez gabinet angielski—zdaniem p. Skirmunta—wywołałoby wzrost pragnień zaborczych niektórych państw, przeciwko czemu Polska musiałaby zastosować środki zapobiegawcze.

#### POLSKA NIE NARUSZY ZDOBYCZY SOCJALNEJ.

Na posiedzeniu rady gospodarczej Polski minister Grabski oświadczył, że przykład Niemiec, które podniosły ilość godzin dnia roboczego, nie może być dla Polski miarodajny, ponieważ Polska nie ma takich zobowiązań reparacyjnych w stosunku do państw

### W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornesa'a.

171)

(Ciąg dalszy).

Niebawem wschodzi słońce i oświetla jasno miejsce katastrofy. Znużeni czekaniem kolejowcy, idą sobie spacerem aż do następnej chatki budnika, aby tam powrotu pociągu odczekać.

Ledwo uszli kawał drogi, podnosi się zdala na polu ludzka postać, która przez czas jakiś leżała martwo i nieruchomo na ziemi, a teraz daje pewne znaki życia.

Słońce oświeca jasno skrwawioną i oczerutoną dymem twarz, której rysów trudno by w tym stanie było rozpoznać. Cichy jęk wyrwa się z ust nieszczęśliwego, a oczy jego otworzone szeroko, patrzą osłupiało w oko.

Jest to baron Kurt von Marwitz. Leżał on tak daleko, że go w ciemności nie spostrzeżono i całkiem o nim zapomniano.

Leżąc przez tyle godzin bez przytomności, budzi się baron Marwitz (którego Alfred miał za umarłego) z oszołomienia. Czuje on straszny ból w głowie z powodu głębokiej rany, a spalone usta zdradzają wewnętrzną gorączkę. Umiera on z pragnienia.

Podniósłszy się z trudnością i oglądając się w okół, spostrzega ze zgrozą miejsce katastrofy, a pierwsza jego myśl jest o Lianie, jego żonie. Gdzie ona? Co się z nią stało? Czy leży ona tam martwa i zwięziona pod zgłiszczkami? Czy może ją ktoś wyratował?

Głany śmiertelną trwogą podnosi on się z nateżeniem wszystkich swoich sił, mimo, że się ledwo na nogach utrzymać może. Głowa mu się kręci i jak pijany chwiał się to w tę, to w ową stronę, zbliża się on do dopalających się powoli zgłiszczy.

— Liano, Liano! — jęczy Kurt ledwo dosłyszalnym głosem. — Dopadłszy do masztu sygnałowego, opiera o niego przez chwilę gorącą strapieną czoł. Głowa go pali i pęka z bólu. Oczy jego tak są zamglone, że nie widzi on teraz nic

przed sobą i tylko na ślepo dalej postępuje. Przeszedłszy płytki, suchy rów, wchodzi on do lasu, a z gorących ust jego wydobywa się głęboki jęk:

— Wody, wody! Ginę z pragnienia. O Boże miłosierny!

Wtem spostrzega on wśród krzaków źródelko i zbliża się z nateżeniem wszystkich sił do srebrzystych jego fal. Ledwo jednak pragnienie swe ugasił, gdy znów traci przytomność. Pada więc powtórnie jak nieżywy, samotny i opuszczony, schowany w tej gęstwinie lesnej przed okiem ludzi, którzyby go zobaczyli i uratować mogli.

A tam na linii się ożywia. Z obu stron nadchodzą pociągi i roi się od ludzi pracujących nad oczyszczeniem toru z tych trupów i zgłiszczy. Omalby i leżący nieprzytomnie w lesie baron nie jednak o tem nie wie. Nikt go tam nie widzi i o ratowaniu, a względnie szukaniu za nim nie myśli.

Tak upływa godzina za godziną, a Kurt się nie rusza i znaku życia nie daje. Obok niego rozlega się cichy szmer źródelka, a wysokie drzewa bukowe otaczają go chłodnym cieniem.

Wtem odzywa się w krzakach szelest... a z poza nich wychodzi postać ludzka. Nie budzi ona wyglądem swym zaufania i poznać w niej na pierwszy rzut oka włóczęgę i bandytę.

Podarte jego buty i wyszarżale gałgany harmonizują wybornie z wisielczą fizjognomią jego twarzy, obrosłej dziko siwą, szczerinowatą brodą. Chce on właśnie ugasić pragnienie swe u źródła, gdy wtem spostrzega postać nieszczęśliwego barona. Coła się on przerażony, gdyż w pierwszej chwili myśli, że ma przed sobą zwłoki zamordowanego.

Gapi on się na niego zatwórzony i niezdolny do wany i nadstuchuje na wszystkie strony. Jeżeli go tu kto zastanie, to pomyśli, że on go zamordował. Nie się jednak w lesie nie rusza, tylko od strony toru kolejowego dochodzi go szmer pracujących tam robotników, a po chwili świst donośny nadchodzącej lokomotywy.

Zebrawszy na odwagę, przystępuje włóczęga do domniemanego trupa i bystro mu się przypatruje. Musi to być wielki i bogaty pan, poznać to po jego ubraniu. Z kamizelki jego zwisza ciężki, złoty, misternej roboty łańcuszek i na palcach lśnią

się kosztowne pierścienie. Obdartus uśmiecha się pogardliwie do tych kosztowności i rezonuje:

— Po co umarłym takie klejnoty? Czy nie lepiej, abym je zabrał? A i żywa dusza tego nie zobaczy.

Oglądając się jeszcze raz szybko w okół, nadśluchoje on bystro przez kilka sekund, a potem rzuca gruby swój kij na trawę i kłęk obok nieprzytomnego barona.

Zręcznie i szybko wypróżnia on kieszenie jego, t. j. zabiera, co tam jeszcze po rabunku Alfreda zostało. Potem ściąga mu pierścienie z palców, odpinia łańcuszek z zegarkim, wyciąga sakiewkę z pieniędzmi, a zostawia tylko portfel z papierami, które mu się na nie zdać nie mogą i do tego pisane są w obcym języku.

Sprawiwszy się tak dowcipnie, znika włóczęga w gęstwinie lesnej ze swą zdobyczą. Kurt pozostaje zawsze jeszcze nieruchomy.

Znowu upływa kilka godzin i słońce już zachodzi. Na torze kolejowym ucisza się i robotnicy odjeżdżają pociągami do miasta.

Wtem odzywają się dzieciące głosy w lesie. Jest to może dwunastoletnia dziewczyna, z dużym koszem, w którym ma ubierane jagody i młodszy od niej chłopak, który dobiega dziko i widocznie uradowany do źródelka.

Nagle spostrzega martwą, ludzką postać na ziemi i wydaje przeraźliwy okrzyk zdziwienia i zgrozy:

— Umarły jakiś! — krzyczy. — Patrz, Lizo, trup jakiegos człowieka.

Przostraszony chłopak chce uciekać, lecz dziewczyna łapie go za ramię i zatrzymuje. I ona się boi, lecz mimo przerażenia zostaje na miejscu i zbliża się ostrożnie do leżącej postaci.

— Nie bądź teńbórem takim, Janku — uspokaja swego braciszka, który drży na całym ciele. — Popatrz, on przecież nie umarł. On się rusza.

Kurt daje teraz rzeczywiście znaki życia. Porusza się i jęczy cicho przez zamknięte usta. Dziewczyna przystępuje mężnie do niego z pełnem litości spojrzaniem.

— Janku biegnij prędko do domu i zawołaj ojca, — mówi do brata. — Ja tu tymczasem zostanę.

Chłopak słucha siostrę i pędzi bez namysłu ku domowi, co tylko mu nogi starczą.

Liza naczepuje tymczasem wodę ze źródła i podaje przychodzącemu do przytomności baronowi podnosząc go, o ile jej siły pozwalają.

Są to dzieci budnika kolejowego który niedaleko stał mieszka. W kwadrans zaledwo on sam do źródła przychodzi i patrzy bystro na nieszczęśliwego.

Podniósłszy go z ziemi, zanosi z pomocą dzieci do swojej chatki, gdzie żona jego już leże na wypadek przygotowała.

— Kto jest ten nieszczęśliwy — pyta litościwie, patrząc na leżącego Kurta. — To może jeden z tych, co podczas zderzenia w pociągu byli?

— To bardzo możliwe — odpowiada mąż jej wrzeszcząc ramionami. — Chociaż nie pojmuję, jak on się w tym stanie do lasu mógł dostać. Pokażę się to wreszcie, kto on jest i jak się nazywał. Zatelegrafuję zaraz do miasta, aby lekarza tu przysłali.

— Obawiam się, że mu już żaden doktor nie pomoże — wdycha litościwa kobieta — wygląda tak, jak gdyby lada chwila miał umrzeć.

— Dlatego właśnie się śpieszę! — odpowiada poczciwy budnik i biegnie na stację do urzędu telegraficznego.

Nocą przybywa doktor, a tym samym pociągiem przyjeżdżają jeszcze dwaj mężczyźni i jedna kobieta. Są to towarzysze podróży Kurta, którzy swoich krewnych jeszcze nie odnaleźli.

Przybywali oni tu z lekarzem w nadziei, że ten znaleziony przez budnika ranny może być tym, za którym szukają. Poznają jednak na pierwsze spojrzenie, że się w swoich oczekiwaniach omylili. Zaczynają teraz wątpić, czy Kurt mógł wogóle należeć do tych pasażerów, gdyż nie znajdują przy nim nic wartościowego.

Doktor konstataje, że rana pochodzi z mocnego uderzenia żelazem, albo czymś podobnym, przypuszcza też że nieszczęśliwy został napadnięty przez jakiegoś urwisza i obrabowany.

Kurt sam nie może jeszcze dać żadnych informacji co do swojej osoby, bo jest nieprzytomny. Doktor przypatruje się papierom w portfelu, które Alfred rannemu w zamian za jego własne do kieszeni włożył.

— Jest to Amerykanin, niejaki doktor Scheff-

**DR ALLEGRETTI FILHO.**  
LECZENIE OGOLNE.  
Specjalność: choroby kobiece i dzieci.  
Czynne: w tygodniu od 10 do 12 i od 4 do 5.  
Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650  
0 2

zwycięskich, jak Niemcy. Rząd polski podjął się przeprowadzenia w tym kierunku takiej naprawy warunków, które nie naruszają zdobywcy socjalnej. Potrzebne jest atoli zmniejszenie zbyt wielkiej ilości światła w Polsce.

**MINISTER SOLTAN POZOSTAJE**

Wydział prasowo-polityczny Prezydium Rady Ministrów stwierdza, że obiegające prasę wiadomości o dymisji ministra spraw wewnętrznych, p. Sottana są bezpodstawne

**UCZCZENIE UCZONEJ POLKI.**

Dnia 24 lutego br. odbył się w sali Rady miejskiej uroczysty wieczór ku czci prof. Marii Skłodowskiej-Curie. Uroczystość zgał prezes Rady miejskiej senator Baliński, który ogłosił nadanie obywatelstwa honorowego miasta stołecznego Warszawy wszechświatowej sławy wynalazczyni radu w 25 lecie jego odkrycia.

W imieniu nauki polskiej zabrał głos prof. Boguski, imieniem medycyny przemawiał prof. Czyżewicz, a w imieniu kobiet polskich przemawiała p. senatorka Szebeko i p. Dr. Daszyńska-Golińska.

**Wiadomości z Rio de Janeiro.**

Rio de Janeiro, 29 - III - 1924.

Drożyzna jaka ciągle się powiększa i to najbardziej na przedmioty niezbędne do życia spowodowała wydanie przez rząd szeregu zarządzeń, mających na celu zmniejszenie cen do norm możliwych. Rzeczywiście niektóre produkty spożywcze jak n.p. mleko, mięso sprzedawane są po cenach conajmniej o 50 proc. wyższych nad te za jakie można je w Rio sprzedać, nawet z dobrym zarobkiem. To samo odnosi się do cukru, jaj, ziemniaków, grochu i t. d. Tak mleko kosztuje 900 reisów za litr, wtedy gdy wielkie przedsiębiorstwa dostarczają go do Rio po cenie 450 rs. za litr. Jednakże Rząd nie ustanowił dotychczas, jak to w 1918 r. zrobił Prezydent Wence-

slao Braz, taksy na sprzedaż detaliczną przedmiotów pierwszej potrzeby. Bez takiej obowiązkowej taksy walka z drożyzną i lichwą produktową będzie nadzwyczaj trudna, gdyż dostarczanie produktów ludności przez organa rządowe i sprzedaż w rządowych, a właściwie na rząd zajętych sklepach, jak każde gospodarze przedsiębiorstwa rządowe do celu nie doprowadzi. A to tembardziej, że najważniejszą przyczyną drożyzny jest zmniejszenie się wartości papierowej jednostki monetarnej. Wartość bowiem milrejsa w stosunku do złota spadła w porównaniu z 1914 rokiem o 60 proc, czyli że dolar, który kosztował około 3 milrejsów dzisiaj kosztuje wyżej 9-ciu. A że wogóle ceny miejscowych nawet produktów normują się w zależności od cen na rynku wszechświatowym, nie więc dziwnego, że cena wszystkich wogóle produktów w Brazylii rośnie nieustannie w stosunku do papierowego pieniądza. Wzrost ten skutecznia się powoli, wolniej niż spadek wartości papierowego pieniądza, ale jest fatalnym i niczem niepowstrzymanym. Naturalnie w takich okolicznościach co zgrabniejsi pomagają sobie rozmaitemi sztuczkami, pozwalającymi im na robienie dobrych interesów na niedostatku ogółu i widzący takie zjawiska jak wzrost cen nadmierny, spowodowany przez tak zwane acabaramento, czyli gromadzenie produktów w niewielu rękach i niewypuszczenie ich na rynek inaczej, jak po cenach nadmiernie wysokich.

To ostatnie praktykowanem jest od dawnych czasów w handlu rioskim i niektóre gałęzie tego handlu mają swoje bardzo już stare i potężne organizacje normujące według swego widzimisię i interesu ceny kontrolowanych przez się produktów. Najstarsza podobna organizacja jest grupa handlarzy owocami. Ci wykupują wszystkie owoce, jakie przychodzą na rynek i sprzedają je po szalonych cenach - tuzin jabłek od 6 do 12 milrejsów i t. p. To samo z mięsem, cukrem... Ale, jak już nadmieniam, są to przyczyny, że tak powiem dodatkowe i możliwe, jedynie dzięki trudnościom, jakie ma do przenoszenia handlu w ogóle, jak to wyśrubowane do niemożliwości podatki, trudność transportu, to jest dzięki składowi gospodarczego życia kraju i miasta, jaki się wytworzył przez lata gospodarki finansowej, baczącej li tylko na obciążanie podatkami, nigdy nie wystarczającymi na pokrycie wciąż rosnących rozchodów

Zarządzenia Rządu nie usuną głównych przyczyn drożyzny, a temi są nadmierne wydatki państwa i miasta, ciągnące za sobą zmniejszenie się wartości papierowego pieniądza, będąca tylko palją tywaną na ogół bezskuteczności, dopóki wartość milrejsa nie wróci do przedwojennej wysokości. Wtedy dopiero będzie możliwa i owočna walka z drożyzną i lichwą produktową.

Dowiadujemy się, że nominacja P. Władysława Mazurkiewicza na Posła Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii ogłoszona już została w „Monitorze”.

ESKI

**TELEGRAMY**

**Polska Warszawa 3.** — Przy był tu dnia 1 kwietnia br. szef ru muński go sztabu generalnego, general Floresco.

**Warszawa 3.** — Informacje telegraficzne nadesłane z Moskwy zawiadamiają, że rząd bolszewicki zarządził nowe uwięzienia katolickich kapłanów.

**Warszawa 4** — Wody na Wisie zaczynają znacznie opadać.

**Rosja. Bija 3.** — Dziennik bolszewicki „Iswiesia” urzędowy organ rządu sowieckiego zapowiada przyjęcie przez rząd programu utrzymania wojsk czerwonych w takim stanie, aby zawsze były gotowe do wojny.

**Pekin 5.** — Na nalegania delegata rządu bolszewickiego rząd chiński odpowiedział, że gotów jest podpisać traktat rosyjsko chiński, ale pod warunkiem, że z niego wycofaną zosłanie klauzula dotycząca zawierania traktatów z trzecimi państwami ponieważ przez tę klauzulę mogłyby być narażone interesy tak Rosji, jak i Chin.

Ponadto rząd chiński żąda wycofania wojsk sowieckich z Mongolji i odroczenia załatwienia kwestji własności kościoła w Rosji.

**Franeja. Paryż 3** — Dyrektor wojskowej służby radiotelegraficznej, general Feret, przedłożył Akademji umiejętności w Paryżu nowy, przez siebie wynaleziony sposób przerzucania światła za pomocą fal świetlnych.

Przy użyciu swego wynalazku general Feret sprawił, że światło pewnej gwiazdy spowodowało zmianę prądu elektrycznego w ten sposób, że tenże zamieniony został w tony, przejęte przez radiotelefon.

**Włochy. Rzym 3.** — Ojciec Św. Pius XI przesłał poraz wtóry 25 tysięcy lirów dla dotkniętych katastrofą powodzi w Amalfi.

**Rzym 3.** — Z Messiny donoszą, że nowy wybuch wulkanu Stromboli zaniepokoił bardzo mieszkańców wyspy Stromboli i pobliskich wysp Lipari.

Wybuch spowodował gwałtowne wzburzenie morza. Wulkan wyrzucił z siebie ogromnej wielkości kamienie i niezmierną ilość pary. Kilkanaście osób zostało poranionych kamieniami, wyrzuconymi przez

wulkan. Ludność w popłochu opuszcza swe mieszkania i kryje się w miejsca bezpieczne.

**Rzym 4** — Wyższa Rada Propagandy Wiary zebrała się w dniu 2 kwietnia br. aby definitywie ustanowić sposób, w jaki mają być rozdzielone pieniądze złożone na rzecz Kościoła katolickiego przez wiernych całego świata. Pieniądze te mają być rozdzielone pomiędzy wszystkie istniejące misje katolickie. Konferencji, na której byli obecni przedstawiciele Francji, Niemiec, Anglii, Stanów Zjednoczonych; Bawarii i Austrii, przewodniczył kardynał Van Rossum.

**Rzym 6.** — Z Genai donoszą, że liczna grupa tamtejszych mieszkańców, pozdejnowała tablice ulic z napisem Wilsona i w miejsce ich umieściła inne z napisem dzienni karza Bonservizi'ego niedawno zamordowanego w Paryżu przez anarchistów.

**Persja Londyn 5** — Telegrafują z Teheranu, że pierwszy minister perski proklamował republikę (Wiadomość ta jest sprzeczną z poprzednią, która podawała, że rząd perski postanowił nie zmieniać rządów monarchicznych na republikańskie, a żądać tylko abdykacji obecnego szacha na rzecz następcy tronu. P. R.)

**Meksyk. Tacubaya 4.** — Podczas przedstawienia kinematograficznego na jednym z tutejszych przedmieść wybuchł gwałtowny pożar i spowodował śmierć przeszło 50 osób. Przypuszczają, że pożar spowodowało wadliwe urządzenie światła elektrycznego.

**Anglija. Londyn 4** — Telegrafują z Portu Sudan, że na okręcie angielskim „Frangestan” wybuchł pożar. Na okręcie tym znajduje się przeszło 1200 pasażerów. Kapitan okrętu, po zawezwaniu pomocy, spiesznym marszem dąży do Portu Sudan. Bliższych szczegółów brak.

**Rio de Janeiro 6.** — Z Londynu donoszą, że dało się czuć trzęsienie ziemi w Reddings, miejscowości położonej w hrabstwie Derby. Podczas tego trzęsienia wszystkie przedmioty znajdujące się w mieszkaniach zostały wyrzucone z miejsc, na których się znajdowały.

**Niemcy. Berlin 3** — Ambasadorem niemieckim przy rządzie tureckim został mianowany były

minister spraw zagranicznych von Rosenberg

**Londyn 6.** — Agencja „Central News” telegrafuje z Berlina, że wiza na paszporcie będzie teraz kosztowała w Niemczech 500 franków, z wyjątkiem dla dziennikarzy i podróżujących agentów handlowych. Podniesienie taksy spowodowało oswiadczenie jednego z senatorów amerykańskich, że w Niemczech orzebywa dużo milionerów, obcokrajowców zwiedzających to państwo.

**Hiszpanja. Madryt 6.** — Wiadomości nadesłane do Madrytu donoszą, że miejscowości „Monachil”, która jest środowiskiem wielkiego przemysłu i posiada ogromne fabryki cegły, dachówek i papieru, grozi kompletna zagłada z powodu, w ostatnim czasie spozstrzeżonego, obsuwania się gór, któremi jest otoczona.

**KRONIKA KRAJOWA**  
**Z Kurytyby.**  
**DEKORACJA ORDERU „POLONIA RESTITUTA”**

W niedzielę, dnia 6 b. m. o 1 godzinie po poł. w Konsulacie polskim odbyło się uroczyste udekorowanie Wizytatora Księży Misji narzy, Przew. Ks. Jana Rzymelki orderem „Polonia Restituta”.

Ks. Jan Rzymelka położył niepospolite zasługi na polu oświadczenia ludu górnośląskiego w czasie przedplebiscytowym. Ojczyzna pomna zasług jego, nadała mu przez swego najwyższego przedstawiciela, p. Prezydenta Wojciechowskiego order „Polonia Restituta” (Popieka Odrodzona) czcząc w ten sposób i nagradzając poświęcenie i pracę w imię odrodzenia Ojczyzny.

Ceremonji udekorowania dopełnił Pan Konsul Miszke, który po pięknym przemówieniu, przypiął order na piersi Księdza Wizytatora.

Liczne grono przyjaciół i przedstawicieli kurytybskiej i okolicznej Polonji, obecne tej wzruszającej ceremonji pospieszyło złożyć Ks. Wizytatorowi swoje życzenia, którzy ze swej strony, dziękując, przemówił w kilku słowach, wspominając przeżyte chwile wspólnej, z innymi kapłanami, pracy nad przywróceniem Śląska Macierzy.

Redakcja „Gazety Polskiej” skła-

field — mówi do stojących w okolo obecnych. — Oto papiery, które fikt ten stwierdzają. Znany przynajmniej jego nazwisko. Może się władzom uda odnaleźć je o krewnych.

Budnik oświadcza gotowość zatrzymania chorego u siebie

— Bardzo to wątpliwe, czy on wyzdrowieje — mówi lekarz na odchodnym, a że on żadnych pieniężnych środków przy sobie nie ma, to na razie będzie gmina sąsiedniej wioski musiała ponieść kosztą jego utrzymania i leczenia.

— To mi jest obojętne. Ja nie żądam żadnej zapłaty — mówi pocziwy budnik. — Jest to mój obowiązek chrześcijański przyjąć tego nieszczęśliwego pod swój dach i zrobić dla niego wszystko, co tylko będzie w mojej mocy.

Odprowadza doktora do wagonu, a żona jego zostaje podczas tego przy chorym. Niebawem wraca budnik do domu, właśnie w chwili, gdy Kurt otwiera oczy i szepcze ledwo dosłyszalnym głosem:

— Liano, gdzie ty?

Patrzy on na obecnych dużemi, zdziwionemi oczyma, lecz, gdy chce usta otworzyć, aby o coś jeszcze zapytać, robi mu się słabo i oczy jego znów się zamykają.

— On umiera! — woła żona budnika przestraszona. — On się więcej nie obudzi.

**ROZDZIAŁ CLXVII.**

**Szczęśliwa ucieczka.**

Zupełnie uspokojony wraca Rudobrody ze swoimi towarzyszami do obozu swego w głębi jaskini. Ritter padł przecież przed jego własnymi oczyma w przepaść, trafiony jego kulą i leży tam na wielki pogrzebany.

Tak myśli Rudobrody i cała jego zgraja. Tylko Borsuk nie zdaje się być zadowolony.

— Trzeba by jeszcze za nim szukać — mówi do Rudobrodęgo — może galgan ten przecież z życiem uszedł.

— Ależ to niemożliwe! — irytuje się Rudobrody. — Jak go nawet kula moja nie trafiła, to przecież w wodzie utopić się musiał. Możemy sobie więc oszczędzić pracę szukania.

— Kto wie! Może on się mimo wszystko uratował — upiera się Borsuk.

— Głupis! — złości się herszt przemytników — Jak ci to jednak przyjemność sprawia, to możesz tam zeskoczyć i kark złamać! Ja nie myślę głowy swej narażać.

— No, to może ty masz słuszość. Niech i tak będzie — mruczy fałszerz banknotów, wzruszając ramionami. — Pamiętaj jednak o mojej przestrodze, gdy się komisarz tu pewnego dnia zjawi i za kark nas złapie.

— O, ty zawsze widzisz upiory — szydzi Rudobrody. — Jego duch zostawi nas przecież w spokoju, spodziewam się.

— I tego drugiego nie złapałś, który komisarza uwolnił — mówi Borsuk, nie dając się zbici z tropu. — Czy myślisz, że i ten upadł w przepaść i kark złamał?

— Naturalnie. Gdzieżby się zresztą mógł podziać?

— Musimy za nim szukać!

— Hm! jeżeli koniecznie chcesz, to szukajmy — ulega Rudobrody, zbity z tropu. — Może być, że on tu w jakąś dziurę wlaźł. Chciałbym tylko wiedzieć, kto to właściwie mógł być.

— Bez wątpienia, ten pomocnik leśniczego — mówi Borsuk pewnym tonem.

— Co? Ten człowiek? Czyś go poznał? — irytuje się Rudobrody.

— Nie, mogłem tylko przelotnie widzieć, ale kto by zresztą mógł być?

— Mniejsza o to zresztą! Główna rzecz jest aby nam ten lotr nie umknął. Chodźmy i szukajmy za nim.

To mówiąc, podskakuje Rudobrody i przeskakuje jaskinię raz jeszcze gruntownie z ludźmi swoimi. Zeskakując do ciemnej, nieskończenie głębokiej przepaści, polecił Ritter Bogu swą duszę, bo w uratowanie swe nie miał najmniejszej nadziei. Kula Rudobrodęgo nie zraniła go wprawdzie, ale w tej wodzie na dnie, otoczonej kończastymi skałami, czeka nań straszliwa śmierć.

Lecz Miller, stojąc aż po biodra w lodowej zimnej wodzie, trzymał w jednej ręce wysoko latarkę, a drugą zdążył zręcznie złapać spadającego tu obok komisarza.

Zanurzyli się wprawdzie obaj aż do głowy w wodę, ale to im nie zaszkodziło. Miller pociągnął przelotnym swego na wysterczającą z jednej ścianki skałę, i zgasił latarkę swą właśnie w chwili, kiedy się Rudobrody nad przepaścią pochylił, aby zobaczyć, co się z uciekinierem stało. Z zapartym oddechem oczekują oni obaj oddalenia się bandytów i słyszą przedczesny tryumf Rudobrodęgo nad przypuszczalną tragiczną śmiercią Rittera.

Niebawem ucisza się jednak i Miller pociska znów swą latarkę.

— Jeszcześmy nie uratowani — mówi on do Rittera, który o wiedzie za ręce. — Bandyci ci myślą wprawdzie, że pan już nie żyje, lecz za mną będą jeszcze dalej szukali. Musimy dlatego być podwójnie ostrożni.

— Ale jakże się z tej wody wydostaniemy? — pyta Rittera trwożliwie, oglądając się na wszystkie strony, o ile słabe światło latarki na to pozwala.

— Obawiam się, że my się stąd nie wydostaniemy na górę, bo widzę ze wszech stron tylko same skały.

— Mamy przecież sznur, za pomocą którego się będziemy mogli wydrapać — pociesza go Miller.

Nie mając innej drogi wyjścia, muszą oni wydrapać się po jednej ze ścian skalnych Miller brodzi dalej z latarką w rękę we wodzie, a Ritter postępuje za nim trzymając się jego powroza, aby nie upaść.

Woda jest miejscami tak głęboka, że im aż do szyi dochodzi, mimo to przechodzą oni ją szczerze śliwie i wspinają się na elbrzymi blok sterujący z ciemności fal.

Miller rozwija teraz długi powróż i uwiązawszy kluczkę, rzuci ją kilka razy w górę, dopóki się nie zawiesza na jednym ze szpiców skalnych. Jest więc możliwość wydrapania się na górę. Ritter wspina się pierwszy, za nim idzie Miller i podciągający go sznur, wyiska wodę ze swego ubrania. To samo czyni i komisarz, a potem udaje się w drogę.

Prowadzi ona po wąskich ścieżkach wśród strasznych przepaści, czasami przez duże fantastyczne jaskinie, czasami znów przez ciasne i niskie przesmyki. Nie ma końca tej jaskini.

Śmiertelnie znużeni zatrzymują się oni nareszcie dla wytchnienia. Znajdują się oni na wysokim i szerokiej ścianie skalnej, ciągnącej się niby rodzaj

galerji wzdłuż jaskini. Pod sobą słyszą szum wody, t. j. podziemnego strumyka, a z drugiej strony ciągnie się rozległa gigantycznymi skałami otoczona równina. Zdaleka podnosi się terasowato owa część jaskini, do której się hrabia Egon najpierw dostał, gdy się z tego podziemnego grobu uwolnił.

Tego wszystkiego obaj podróżnicy z powodu ciemności widzieć nie mogą. Tylko szmer strumyka przerywa ciszę nocną.

Ritter i Miller przysłuchują się szumowi temu przez chwilę, siedząc na skałce.

Nie czują się tu wcale pewni, bo jak długo nie opuszczą tej dużej jaskini, narażeni są zawsze na niebezpieczeństwo spotkania i dostania się w ręce Rudobrodęgo i jego bandy.

Godzinami już trwa ich wędrówka, a przecież nie znaleźli jeszcze drogi wyjścia z tego niezmiernego ciemnego grobu we wnętrzu góry.

Drewni różnymi myślami, spoczywają trochę i naradzają się cicho co dalej począć.

— Nie możemy się zbliżyć do tego wyjścia, które znamy, bo by nas bandyci z pewnością przyłapali! — mówi Ritter. — Innego zaś nie znamy i nie znajdziemy. Położenie nasze jest rozpaczliwe, kochany panie Miller.

— Straszne! — wzdycha tajny agent. — Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko tą drogą iść dalej. Przecież głodzie i kiedyś musi się skończyć ta szatańska jaskinia.

— Zdaje się mi, że nie mamy innego wyboru, jak zginąć tu marnie z głodu, albo oddać się w ręce bandytów, na łaskę i ułaskę takowych — lamentuje Ritter.

— Zdaje się mi, że banda już znów jest tuż za nami! — mówi Miller przestraszony i wskazuje za siebie. — Patrz pan, panie komisarzu. Oto blask, padający z pochodni.

— Rzeczywiście! Precz z latarką! — upomina Ritter

Miller gasi prędko latarkę, aby się nią nie zdradzić. Patrząc bystro w dół, widzą oni z drugiej strony wody słaby blask światła, który się staje coraz jaśniejszy i wyraźniejszy. Równocześnie dochodzi ich też jakby przyciszony szepot głosów ludzkich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

skład drzewa - GOELHO & MOREIRA sprzedają najtaniej (skład drzewa) - ul. B. do Rio Branco, 60 - Teleph. 647

Czcigodnemu Kawalerowi orderu Polonia Restituta swoje życie i wyrazy szacunku.

**ENAWIŚĆ WZAJEMNA PRZY. YNA, ŚMIERCI DWÓCH O SOB**

Przedmieście Portão było dnia kwietnia br. teatrem tragedji, jej przyczyną była niechrześcijańska nienawiść. Przebieg tej tragi był następujący:

Oliveira Borba Cordeiro motoro tramwajowy i Augusto Maracheior buchalter stali się nieprzeżanymi wrogami z tej przyczyny, Oliveira nie zatrzymał pewnego tramwaju w miejscu, w którym życzył sobie Augusto Marache. Dnia 4 b. m. spotkali się dwaj ogowie na stacji tramwajowej Portão. Dwaj pasażerowie, którzy przyjechali do Portão tramwajem, prowadzonym przez motoro Oliveira Borba usłyszeli w tym momencie dwa strzały. Wybiegli z tramwaju, aby się ukryć, skąd te strzały pochodziły, spostrzegli z przerażeniem ciała na ziemi trupy Oliveiry i Augusta. Przypuszczają, że Oliveira po zatrzymaniu tramwaju spostrzegł Augusta grożącego mu rewolwerem i że wyjął także swój rewolwer i strzelił do Augusta. Ten, który ranił śmiertelnie zdołał jeszcze wystrzelić ze swego rewolwera i zabić przeciwnika. Inni podają, że tragedję spowodował Augusto, dając pierwszy strzał do Oliveiry.

**SENZACYJNA SPRAWA KRYMINALNA.**

Czytelnicy nasi muszą jeszcze z pewnością pamiętać zbrodnię popełnioną w Cravinhos w stanie São Paulo, o której swego czasu donosiliśmy, a której ofiarą miał być pewien francuz, który przez jakiś czas mieszkał na fazendzie „Pau Alto” w pobliżu Cravinhos. O popełnieniu tej zbrodni oskarżoną była p. Iria Junqueiro właścicielka tej fazendy i znana powszechnie jako „królowa kawy”.

Obecnie sprawa przybiera inną zupełnie formę, dzięki prywatnemu śledztwu, przeprowadzonemu przez reporterów dziennika „Diario Popular” w São Paulo i policja jest gotowa teraz, po długich i mozolnych badaniach całą sprawę wyjaśnić. Przedewszystkiem udowodniono, że zbrodnię tę nie popełniono na fazendzie „Pau Alto” i że p. Iria Junqueiro jest zupełnie niewinna współnictwa w tej zbrodni. Dokonano uwięzienia kilku osób i jedna z nich przyznała się już do autorstwa tej zbrodni. — Wkrótce cała sprawa zostanie publicznie wyjaśniona.

**EKSPLODJA NA STACJI KOLEJOWEJ.**

Na stacji kolejowej w Kurytybie, robotnik Miguel Rodrigus niósł zynkę z materiałami wybuchowymi, nadesłanymi dla p. Gastona, nastąpił wybuch tych materiałów. Urzędnik kolejowy p. Eloy Gas de Christo uciekając przed uchem, został uderzony odłamkiem upadającej ściany i upadł na nie tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Wybuch ten na szczęście nie spowodował większych szkód.

**Z Sao Paulo.**

**KATASTROFY KOLEJOWE.**

Dnia 1 kwietnia br. pociąg pospieszny jadący z São Paulo do Rio de Janeiro wjechał na duży zakręt, istniejący nad rzeką Ityba, w pobliżu stacji Bom Jesus, wykołysił się, powodując przewrzenie trzech wagonów pasażerskich. Cudownemu tylko zarządca zawdzięczać należy, że katastrofa ta nie miała większych rozmiarów i ograniczyła się do porażenia kilku tylko podróżnych.

Druga katastrofa i to poważniejsza miała miejsce na linii kolejowej São Paulo — Santos.

W przedmieściu Meyer odebrała sobie życie wystrzałem z rewolwera niejaka Maria Dulce, po sprzeczce ze swym narzeczonym Sebastjanem Camargo. Ten dowiedziawszy się o tem samobójstwie powrócił natchmiast i przy zwłokach zjechał narzeczony chciał sobie także życie odebrać, czemu jednak obecni przeszkodzili.

**SĄD NAD AKADEMIKIEM JOÃO ALFREDO MARTINS'EM.**

Z końcem marca br. odbyła się rozprawa karna przeciw słuchaczowi 4-go roku medycyny Janowi Alfredowi Martinsowi, który w marcu roku ubiegłego usiłował zabić pro-

fesora Barbosą Vianna, zato że go przy egzaminie niesprawiedliwie spalił, dając do niego cztery strzały z rewolweru, które Vianny na szczęście nie trafiły, a następnie sobie życie odebrał usiłował przez zażycie truciźny, i przez strzał z rewolweru skierowany w serce.

Po wyleczeniu się z rany rewolwerowej i skutków trucizny João Martins stawiony został przed sąd kryminalny i przed władze uniwersyteckie. — Po przeprowadzonej rozprawie został przez obie władze od winy uwolniony.

**KASY RAIFFEISENOWSKIE W PARANIE.**

W marcu b. r. rozpoczął w Rio de Janeiro swe prace Kongres dla Kredytu Rolniczego, którego organizacją ma na celu zakładanie i rozpowszechnianie po całej Brazylii kas systemu Raiffeisena. Kasy tego rodzaju urządzone na większą skalę istnieją obecnie tylko w stanie i dystrykcie federalnym Rio de Janeiro, a i te swe istnienie zawdzięczają po części swemu położeniu w bliskości stolicy, ale w głównej części usilnem staraniem przedstawicieli politycznych, handlowych i przemysłowych, którzy dobrze zrozumieli pożyteczność tych kas, dla rozwoju rolnictwa, handlu i przemysłu.

Zakładanie i rozpowszechnianie kas systemu Raiffeisena, szczególnie w Paranie, gdzie warunki ekonomiczne są niezrównoważone, szczególnie w stosunku do kredytu, a przeto produkcja narazona na ciągłe przeszkody, byłoby prawdziwem dobrodziejstwem.

We wszystkich sferach rolniczych istnieje pewna część ludzi, którzy chcą pracować na roli samodzielnie, lecz brak im do tego środków materialnych. Inna część tego społeczeństwa rolniczego ma te środki materialne, lecz nie chce pracować.

Otóż utworzenie kas raiffeisenowskich zadowolić może jednych i drugich. Szczęśliwi posiadacze środków materialnych pożyczają tym, którzy tych środków nie mają, ale na podstawie gwarancji kooperatywy (współdzielczości) zdrowej i dobrze zorganizowanej. Aby nie było przewagi pożyczających nad biorącymi pożyczki, w kasach systemu Raiffeisena nie uznaje się głosów od akcji, lecz tylko nominalne. W ten sposób z połączenia dwóch czynników ekonomicznych, jakim są praca i kapitał, ujętych w przepisy kas Raiffeisena, plyną dla kraju nieocenione korzyści.

**Z Rio de Janeiro. WŁOSKI OKRĘT WYSTAWOWY „ITALIA” W ZATOCE GUANABARA.**

Dnia 3 b. m. przybył do Rio de Janeiro wystawowy okręt włoski „Italia”, który odbywa podróż do Południowej Ameryki dla propagandy przemysłu i handlu włoskiego. Na okręcie tym przybył także specjalny ambasador włoski dla tej wystawy Dr. Giovanni Giurati, którego powitał oficjalnie rząd brazylijski przez swych przedstawicieli, przy zastosowaniu wszelkich przy należnych honorów.

Kolonja włoska w Rio de Janeiro przygotowuje uroczyste i serdeczne przyjęcie dla ambasadora Giurati i jego towarzyszy.

**SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI.**

Na przedmieściu Meyer odebrała sobie życie wystrzałem z rewolwera niejaka Maria Dulce, po sprzeczce ze swym narzeczonym Sebastjanem Camargo. Ten dowiedziawszy się o tem samobójstwie powrócił natchmiast i przy zwłokach zjechał narzeczony chciał sobie także życie odebrać, czemu jednak obecni przeszkodzili.

Jakież to smutne! Z powodu drobnej, nic nieznaczącej przyczyny gubi się zbawienie duszy i zaturuwa życie pozostałej rodzinie.

**Ostatnie wiadomości.**

WARSZAWA. — Telegrafuję z Rzymu, że rząd włoski subskrybował piątą część obecnie przez Polskę zaciągniętej pożyczki.

WARSZAWA. — Wybuchł strajk kolejarzy, którzy żądają wynagrodzenia udzielonego funkcjonarjom w dniu 1

kwietnia i nieograniczania urlopów. Strajk został rozpoczęty na Zachodzie i Południu Niemiec. Strajk ten przybiera coraz większe rozmiary.

**WARSZAWA. — Rząd polski powierzył francuskim przedsiębiorstwom budowę portu w Gdyni.**

WARSZAWA. — Nadeszły cztery wagony banknotów nowej polskiej monety, drukowanych we Francji. Banknoty te zostały natchmiast oddane rządowi WARSZAWA. Na Śląsku Polskim Komisja górników postanowiła rozpocząć dnia 7 kwietnia strajk górników, protestujący przeciw podwyższeniu czasu pracy o pół godziny. W strajku tym ma wziąć udział 20 procent wszystkich górników.

WARSZAWA. — Senat polski zatwierdził traktat handlowy zawarty z Japonją, a także przystąpienie Polski do umowy zawartej w Hadze odnośnie do praw wojennych na lądzie, utworzenia międzynarodowego biura przeciw epidemji zwierzęcej i międzynarodowej zamiany urzędowych dokumentów i informacji naukowych i literackich.

WARSZAWA. — Nowa moneta polska, złoty, zostanie puszczona w obieg z dniem 1 maja br. Ogólna wartość wypuszczonej monety w obieg monety nowej tj. złotej polskiej została ustalona na jeden biljon i osiemset tysięcy marek.

Prezes gabinetu p. Grabski oświadczył, że nowa moneta jest gwarantowana, oprócz sumy osiągniętej z subskrypcji, także rezerwą monet zagranicznych wynoszącą dziewiętnaście milionów i pięćset tysięcy dolarów i wartością złota sprzedanego przez Skarb Państwa. P. Grabski zaznaczył, że marki polskie pozostające obecnie w obiegu, będą stopniowo wycofane z obiegu i że dług państwowy wynoszący dziewięć trylionów marek zostanie dzięki nowej monecie, z łatwością zlikwidowany. Dodał w końcu p. Grabski, że nie ma obecnie obawy deficytu w najbliższych latach i że bezpośrednio po wypuszczeniu w obieg nowej monety zostanie wycofanych z obiegu 340 trylionów marek.

WARSZAWA. W dniu 4 kwietnia b. r. zostały rozpoczęte prace dla ustanowienia konwencji kolejowej w Polsce.

WARSZAWA. — Rząd polski zaprzecza wiadomościom radiotelegraficznym pochodzącym z Moskwy, jakoby Polska koncentrowała wojska na granicy Rosji i Rumunji.

WARSZAWA. — Straż graniczna z Dwińska przytrzymała 3 wagony, pochodzące ze Sztutgartu, w których znajdowały się samoloty wodne przeznaczone dla Moskwy.

**Związek Polski w Kurytybie.**

Miesięczne zebranie. Niniejszym zawiadamia się Sz. członków Związku, że dnia 13 kwietnia r. b. o godz. 2 po południu odbędzie się miesięczne zebranie członków Związku. Za Zarząd Sekretarz: MITCZUK

Dnia 26 kwietnia o godz. 8 wieczorem, odbędzie się przedstawienie amatorskie w sali Związku Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho 72

Odegrane będą przez starsze dzieci ze szkoły Sióstr Rodziny Marji i dorosłych amatorów 3 sztuki bardzo zajmujące: „Panienki”, „Pod lasem” i „Flisacy”.

CENY MIEJSC: Łoża 10\$, panowie 2\$, panie 1\$, dzieci 500 rs.

Czysty dochód na szkołę Sióstr.

Cegielnia w stanie czynnym wraz z całym urządzeniem, 2 budynkami, jednym drewnianym, a drugim murowanym i 17 akrami ziemi ZARZĄD DO SPRZEDAŻI.

Cegielnia ta jest odległa dwa kilometry od miasta Campo Largo. Portei i ogrodzenia znajdują się w zupełnie porządku. Blższych wiadomości udzieli na miejscu właściciel WOJCIECH AUGUSTYN. (2-3)

**Loterja Narodowa**  
**„A NACIONAL”**  
Towarzystwo loteryjne anonimowe  
Ciągnięcia publiczne  
**W środę dnia 9 kwietnia, główna premja**  
**20:000\$000**  
Rozdaje 80-90 pros. w premjach

kwietnia i nieograniczania urlopów. Strajk został rozpoczęty na Zachodzie i Południu Niemiec. Strajk ten przybiera coraz większe rozmiary.

**WARSZAWA. — Rząd polski powierzył francuskim przedsiębiorstwom budowę portu w Gdyni.**

WARSZAWA. — Nadeszły cztery wagony banknotów nowej polskiej monety, drukowanych we Francji. Banknoty te zostały natchmiast oddane rządowi WARSZAWA. Na Śląsku Polskim Komisja górników postanowiła rozpocząć dnia 7 kwietnia strajk górników, protestujący przeciw podwyższeniu czasu pracy o pół godziny. W strajku tym ma wziąć udział 20 procent wszystkich górników.

WARSZAWA. — Senat polski zatwierdził traktat handlowy zawarty z Japonją, a także przystąpienie Polski do umowy zawartej w Hadze odnośnie do praw wojennych na lądzie, utworzenia międzynarodowego biura przeciw epidemji zwierzęcej i międzynarodowej zamiany urzędowych dokumentów i informacji naukowych i literackich.

WARSZAWA. — Nowa moneta polska, złoty, zostanie puszczona w obieg z dniem 1 maja br. Ogólna wartość wypuszczonej monety w obieg monety nowej tj. złotej polskiej została ustalona na jeden biljon i osiemset tysięcy marek.

Prezes gabinetu p. Grabski oświadczył, że nowa moneta jest gwarantowana, oprócz sumy osiągniętej z subskrypcji, także rezerwą monet zagranicznych wynoszącą dziewiętnaście milionów i pięćset tysięcy dolarów i wartością złota sprzedanego przez Skarb Państwa. P. Grabski zaznaczył, że marki polskie pozostające obecnie w obiegu, będą stopniowo wycofane z obiegu i że dług państwowy wynoszący dziewięć trylionów marek zostanie dzięki nowej monecie, z łatwością zlikwidowany. Dodał w końcu p. Grabski, że nie ma obecnie obawy deficytu w najbliższych latach i że bezpośrednio po wypuszczeniu w obieg nowej monety zostanie wycofanych z obiegu 340 trylionów marek.

WARSZAWA. W dniu 4 kwietnia b. r. zostały rozpoczęte prace dla ustanowienia konwencji kolejowej w Polsce.

WARSZAWA. — Rząd polski zaprzecza wiadomościom radiotelegraficznym pochodzącym z Moskwy, jakoby Polska koncentrowała wojska na granicy Rosji i Rumunji.

WARSZAWA. — Straż graniczna z Dwińska przytrzymała 3 wagony, pochodzące ze Sztutgartu, w których znajdowały się samoloty wodne przeznaczone dla Moskwy.

**Związek Polski w Kurytybie.**

Miesięczne zebranie. Niniejszym zawiadamia się Sz. członków Związku, że dnia 13 kwietnia r. b. o godz. 2 po południu odbędzie się miesięczne zebranie członków Związku. Za Zarząd Sekretarz: MITCZUK

Dnia 26 kwietnia o godz. 8 wieczorem, odbędzie się przedstawienie amatorskie w sali Związku Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho 72

Odegrane będą przez starsze dzieci ze szkoły Sióstr Rodziny Marji i dorosłych amatorów 3 sztuki bardzo zajmujące: „Panienki”, „Pod lasem” i „Flisacy”.

CENY MIEJSC: Łoża 10\$, panowie 2\$, panie 1\$, dzieci 500 rs.

Czysty dochód na szkołę Sióstr.

Cegielnia w stanie czynnym wraz z całym urządzeniem, 2 budynkami, jednym drewnianym, a drugim murowanym i 17 akrami ziemi ZARZĄD DO SPRZEDAŻI.

Cegielnia ta jest odległa dwa kilometry od miasta Campo Largo. Portei i ogrodzenia znajdują się w zupełnie porządku. Blższych wiadomości udzieli na miejscu właściciel WOJCIECH AUGUSTYN. (2-3)

**Nasiona z Polski**

są na składzie świeże i najlepsze gatunków.

**Nasiona warzyw**  
(Torebka 200 rs.)

Brukiew, buraki, cebula, cykorja, dynie, fasola szpar, groch cukr., kalafjory, kalarepka, kapusta (głowiasta, brukselska, czerwona, włoska), koper, majeranek, mak jadalny, marchew, melony, musztarda, ogórki, pieczarki (zardki, 1 cegielka 1 mlr.), pieprz, pietruszka, pomidory, pory, rabarber, rzepka 2 mies., rzodkiewka 1 mies., sałata, selery, szparagi, szpinak, truskawki (rozsada).

**Nasiona kwiatów**  
(Torebka 300 rs.)

Bratki, chaber, dzwonki, goździki, groszek pachnący, lewkonja, lwie pyszczki, lubin kwiat, maciejka, maki, nastureja, ostróżka, plomyk, rzęzda, słonecznik, itd., itd.

**Nasiona polne**

Koniczyna, lucerna, wyka, fasola „soja”, proso, itd.

**Nasiona drzew**

Cyprysy, lipy, różodendrony, sosna japońska, tuje, itd.

(Ceny nasion polnych i drzew na żądanie).

Cena dla kupców przy odbiorze najmniej 10 tuzinów:

1 tuzin nasion warzywnych 1\$800.

Wysyłka koleją lub pocztą w granicach całej Brazylii.

**PAWEŁ NIKODEM**  
Travessa Zacharias, 5 — Parana.

**P. Edward Hanewald**

zamieszkały w Tres Barras via Itatinga ma do odebrania w tutejszej Redakcji list z Polski z Aleksandrowa koło Torunia na Pomorsku. List ten został przywieziony z Polski przez p. Juljana Dziekowskiego.

**Dwie służące**

jedna do kuchni, a druga do robót domowych, potrzebne są w domu przy ul. Commandador Araujo Nr. 70. Wymagane są dobre świadectwa. Pierwszeństwo będą miały te, które będą spały na miejscu. 1-5

**Dr. Zygmunt Gradowski**  
**ADWOKAT**

Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarię adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.

Biurowo i mieszkanie:  
**Praca Osorio N.57**

**Kurs pieniędzy.**

Kurs marki polskiej: za 1 dolar — 9 milj. 200 tysięcy (dn. 10/3 1924) dnia 9 kwietnia 1924 roku.

Frank	530	Pezo zł.	63765
Frank szw.	13605	Dolar	94120
Lir	4403	Font szterl	293700
Pezo	21307		

# Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

## Piwa z browaru **Atlantica** przewyższające wszystkie inne.

## Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA  
CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

### KORESPONDENCJE.

(D kończenie korens. z S. Felciano)

Przed gmachem tow. przyjmowała Generała komisja strony opozycyjnej (Assisistów). Po przywitaniu Generała przez komisję - Zuzia Muszyńska powitała Generała prześlizgnęciem wierszem osnutem na tle wypadków tu ostatnich - wręczając mu zarazem bukiet kwiatów - drugie zaś dziewczęta i pan ny wręczają mu również bukiety i obsypują go kwiatami. Potem Generał ze swą komitywą i komisją wszedł do sali tow. gdzie został znowu powitany słiczną mową przez pannę Rozalję Janowik - mowa odnosiła się do tutejszych wypadków - wspominając również niewiele naszego narodu i naszych gńbieli.

Po skończonej mowie orkiestra pana K. Muszyńskiego przygrywała utwory stosowne do tych okoliczności.

Także wygłosił mowę Dionizjusz Uszacki student zakładu Ks. Ks. Salezjanów - gdzie mówca między innymi, dziękując Generalowi w imieniu naszej kolonii za jego względy - podnosząc również jego zasługi poniesione podczas rewolucji. Następnie sekretarz Generała Dr. Simões Lopes Filho, zabrał głos - objaśniając motywy, obecnej walki politycznej toczącej się w naszym Stanie. Mowa sekretarza była bardzo oklaskiwana. Po skończonej mowie sekretarza jeden z naszych rodaków przeczytał warunki pokoju zawartego między stronkami, w tłumaczeniu Polskim. - Po krótkiej przerwie i wypoczynku - Generał wyszedł ze swym sekretarzem na schody przed towarzystwem - gdzie większa połowa ludzi stała, nie mogąc się pomieścić w salonie tow. Tu znowu zaczął mówić sekretarz Generała - powtórnie mówca streścił cały przebieg polityki tutejszej. Po skończonej mowie, komisja odprowadziła Generała do domu ob. L. Janowka który specjalnie na to się przygotował. Po posileniu się i wypoczynku, Generał odwiedził Ks. Konstantego. Wieczorem zaś odbył się bal w lokalu tow. W następny dzień t. j. w poniedziałek odbyła się msza świąt. za poległych z obydwóch stron podczas obecnej rewolucji. Zebrano się dużo ludzi, był także i Generał ze swoją świtą; po nabożeństwie Ks. Konstanty wygłosił prześlizgnięte kazanie zastosowane do tych okoliczności. Po nabożeństwie, Generał ze swą świtą znowu odwiedził Ks. Konstantego bawiąc dłuższy czas na błogie rozmowie.

Generał Zeca Netto bawił u nas aż do wtorku, we wtorek rano wyjechał do Encruzilhady, zostawiając miłe wspomnienie po sobie.

Nie można tu pominąć, iż pomimo ogólnej radości, był i smutny wypadek - otóż nie wiadomo jakim sposobem została raniona jedna panna w obydwie nogi wyszła z rewolweru, Chwała Bogu, że nie szkodliwie - z jednej strony wina jest tego, który się nie umie z bronią obchodzić - z drugiej zaś strony to jest wina urzędników, którzy już raz powinni zabronić używać broni palnej, na różnych zabawach i manifestacjach, na tyle wypadków wydarzających się z tego powodu.

Z pewnością, niejednym z sz czytelników zadziwi się, że kolonia São Feliciano tak manifestacyjnie przyjęła Generała Zeca Netto i do tego rewolucjonistę. Z naciskiem zaznaczyć tu trzeba, że rewolucja Rio Grandeńska nie przedstawiła się tak, jakto czytało się w tak demokratycznym i ludowym piśmie jakim jest „Swit“, nazywając rewolucjonistów awanturnikami, łapserdakami i t. p. - Nie - sz. czytelnicy - rzecz ta wcale ma się inaczej - tu, rozchodzi się wcale o co innego - lud dopomina się swego - a do tego trzeba nam wiedzieć, że do opozycji należy sam kwiat narodu.

Pominąć tu także nie możemy, iż przyjechało tu, do nas dwóch rodaków z Porto Alegre, celem zorganizowania Brazylijsko - Polskiego Stronnictwa Rewolucyjnego z siedzibą w Porto Ale-

## Fabryka cukierków

### „AURORA“

Józefa Kuli.

Wyraabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba - Paraná - Brasil.

## Apteka „Tiradentes“

### Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

#### Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

## „A VENCEDORA“

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas“), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasy, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA - Rua Cabral Nr. 53 - PARANA.

## Cervejaria „Cruzeiro“

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro“, „Pilsen“, „Pomba“, „Escurinha“ i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA - CAIKA POSTAL 108

gre. - Bez wątpienia, cel ten jest wielce interesujący; lecz, zachodzi tu pytanie, dlaczego to dopiero teraz mamy się zabierać do organizacji; kiedy narod jest zupełnie rozdwojony - a do tego rewolucja dała nam dosyć dowodów? Odpowiedź na to jest bezwzględnie taka: z pewnością garstka naszych rodaków jest przy obecnym rządzie, a chcąc się zabezpieczyć na dalszy ciąg przy urzędach - to, dalej teraz do organizacji. Panowie! Wy siedzicie w murach miasta nie czujecie, co się dzieje i dzieje po kolonjach, mogą być dowodem, ci panowie, którzy przyje-

z Porto Alegre przyjechali, niech oni Wam opowiedzą jaka jest opinja ludu naszego - i jakie przywitania mieli. Nie będziemy się na ten temat zbyt zanadto rozpisywać - jedynie rodzimy Wam Panowie abyście te organizacje na później zostawili, aż Stan nasz przyjdzie do zupełnej normalizacji - a w ten czas będziemy ten związek popierać całym sercem.

Prezes: Ludwik Janowik  
Sekretar: Józef Lempek

### Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

#### Elixir „914“

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, nr. 28

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszczki, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914“ najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914“ nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

### Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie „FLUXO SEDATINA“ - uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina“ jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutkiem jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bóle porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach... Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina“ działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia São Paulo Avenida São João 145.

### Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

## „Chargeur's Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique“. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

### Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•EUBEE•	—	25 kwietnia
•MASSILIA•	3 maja	4 maja
•MOSELA•	4 „	5 maja
•GROIX•	—	9 „

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

### Banque Française et Italienne pour Lameripue du Sud

Centrala: Paris, Rue Halevy 12.

Agencja w Reims.

Brazylija - Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos, Curitiba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande,

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo, Pinhal, Jaku, Mococa, Ourinho, Paranaqua, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna - Agencje: Buen s Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili - Valparaiso - Korespondenci:

PERU - Banco Italiano-Lima, Callao, Chinha Alta, Mollado, Arequipa

COLOMBIA - Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota,

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty termin określony i na rachunek bierzący płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Newembro.